

SŁAWOMIR SOBIERAJ

<https://orcid.org/0000-0001-6332-692X>

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Senilia poetyckie Erwina Kruka

Erwin Kruk's Poetic Senilia

Słowa kluczowe: Erwin Kruk, poezja senilna, Mazury, pamięć, przemijanie**Key words:** Erwin Kruk, senility poetry, Masuria, memory, evanescence

Przydawanie Erwinowi Krukowi etykiety poety-regionalisty (z artystycznego wyboru bądź z „psychologicznej konieczności”, jak zauważa pierwsza monografistka jego twórczości, Anna Matysiak¹) to ograniczanie pola interpretacyjnego liryki mazurskiego pisarza. Nielatwej w odbiorze, konsekwentnie monotematycznej w eksploracji kultury pogranicza, zasadniczo moralistycznej i jednocześnie jakże typowo polskiej, poprzez uczynienie z bólu egzystencji odskoczni do ogólnych diagnoz rzeczywistości społeczno-historycznej. Wspomniana badaczka podkreśla jednocześnie, że Kruk „nie zamyka się w swoim regionalizmie”, czyniąc go punktem wyjścia do odkrywania sensów uniwersalnych². Tym samym korzysta z podpowiedzi twórcy, który sugeruje szerszą perspektywę odczytywania jego wierszy, stwierdzając w jednej z dyskursywnych wypowiedzi, że kultury regionalne powinny być punktem wyjścia do dochodzenia do „wartości powszechnych”. To prawda, że poeta niemal w każdym utworze „świętuje pamięć przodków” i przeszłość swojej rodzinnej krainy, że jest to dla niego droga do określenia własnej tożsamości. Ale chodzi mu przede wszystkim „o wyrażenie człowieka” i „poszukiwanie prawdy o nim”³.

Nie można zapominać o jeszcze jednym – istotnym – nurcie jego wierszowania: refleksji nad rolą poety i poezji w wymiarze etycznym. Już w takich tekstach jak: *Wykład, Ćwiczenie* z tomu *Moja Północ czy List, Prawda, Ze wzrokiem odkrytym* ze zbioru *Z krainy Nod* (1987) dochodzi do głosu wątek autoteliczny, związany z odejściem od problematyki *stricte* mazurskiej. Znać tu reminiscencje z lektur innych poetów, a może jedynie mniej lub bardziej uświadomione powinowactwa z twórczością Herberta, Różewicza i Miłosza. Wydawać się mogło niektórym, że zbiór ów ostatni – *Z krainy Nod* – stanowił uwieńczenie i zakoń-

¹ A. Matysiak, *Między regionalizmem a uniwersalizmem. O poezji Erwina Kruka*, Warszawa 1995, s. 15.

² Tamże, s. 61.

³ Por. E. Kruk, *W świecie niedokładnych snów*, w: tegoż, *W cieniu*, Olsztyn 1988, s. 8.

czenie wieloletnich poszukiwań twórczych. Osiągnął tu autor *Pustej nocy* prostotę wyrazu i klarowność stylu, jak również pewien dystans do osobistych spraw – jednostkowych i „plemiennych”.

Po dłuższym czasie przerwy, już na progu XXI wieku, przypomniał się Kruk znowu jako poeta. Najpierw tomem *Znikanie* z 2005 roku, następnie zbiorem *Nieobecność*, wydanym po upływie kolejnych dziesięciu lat. Można potraktować większość utworów zawartych w tych publikacjach jako senilia poetyckie olsztyńskiego autora. Późna twórczość rządzi się swoimi prawami. To znaczy, że kieruje się w sposób naturalny w stronę tematyki rozliczenia z dotychczasowym życiem, zmierzenia się z doświadczeniem przemijania, starości i nadchodzącej śmierci oraz wspomnień lat dzieciństwa i dojrzewania. Wiąże się także z próbami poszukiwania sensów ponadczasowych i ponadjednostkowych.

Znikanie zawiera utwory powstałe w okresie ponad dwudziestu lat (1982–2005), z rzadka tylko publikowane w periodykach społeczno-kulturalnych, np. w „Pomeranii” (*Fragment, Nie do ukrycia*) i „Myśli Protestanckiej” (*Wejście na szklaną górę, Maciejka*). Jak zawsze u olsztyńskiego poety dominuje temat mazurski: opowieść o krainie przodków, o ich kulturze, która odchodzi w niepamięć. Ale brak już tutaj wcześniej obserwowanych w tej twórczości zabiegów mityzacyjnych⁴. O mazurskiej ziemi i jej mieszkańcach mówi się językiem najprostszym i w sposób oczywisty; mówi się o tworzywie bytu jednostkowego Erwina Kruka, pisarza, człowieka – także w kontekście postrzegania powszechnej, permanentnej straty wartości wyższych, uniwersalnych. To jest najważniejsze i to daje możliwość ekstrapolacji osobistych doświadczeń na pole odczuć zbiorowych. Pozostaje zatem autor *Mojej Północy* wierny swoim dawniejszym deklaracjom sprzed bodaj ćwierć wieku, gdy w jednym wywiadów stwierdzał: „pisanie to dawanie odporu temu co zagraża. To także poszukiwanie własnej prawdy...”⁵.

Wierny, ale inny, Kruk w *Znikaniu* wprowadza mocno osadzoną ramę terażniejszości. Błahe zdarzenia, przedmioty, detale uczestniczące w Teraz i składające się na „poezję miejsca” – jak zauważa Julian Kornhauser – stały się jednym z najważniejszych elementów paradygmatu polskiej liryki lat 90. Dotyczy to zarówno dzieł starych Mistrzów, jak i młodego pokolenia „barbarzyńców”⁶. W liryce Kruka można zaobserwować pewnego rodzaju zbieżność z tą tendencją.

W pierwszym rzędzie dotyczy to obrazów „mazurskości”. W rzeczy samej, funkcjonują one w wyraźnie zarysowanej perspektywie dwupłaszczyznowej: „te-

⁴ Pisałem o tym w innym miejscu. Zob. S. Sobieraj, *Wobec wydziedziczenia. Trójgłos poetów Północy*. „Mrągowskie Studia Humanistyczne” 2006–2007, t. 8–9, s. 163. Mityzacja ogarniała w dotychczasowej poezji Kruka zarówno krajobraz rodzinnej krainy, jak i jej wcześniejszych mieszkańców, Prusów i Mazurów. Zob. także w tegoż, *Kronikarz z Mazur. Glosa do pisarstwa Erwina Kruka*, w: *Mazurski splot. Studia i szkice literackie*, Warszawa 2003, s. 72–73.

⁵ *Dom z podcieniami, sienią, strychem i piwnicą. Z Erwinem Krukiem rozmawia Teresa Krzemień*, „Kultura” 1980, nr 34, s. 3. Już wtedy dostrzegał pisarz zagrożenia cywilizacji współczesnej: upadek wartości i brak wrażliwości moralnej.

⁶ Zob. J. Kornhauser, *Poezja i codzienność*, Kraków 2003, s. 138–139, 145–146.

raz” i „wtedy”, co daje się zaobserwować m.in. w wierszach *Jesień*, *Zapatrzanie*, *Wygnanie*, *Stary dom w lesie*, *To wszystko*. W żadnym wypadku nie jest to podział dychotomiczny, to, co dzisiejsze, przeplata się z tym, co dawniejsze. Można mówić o interferencji tych dwu sfer rzeczywistości, jak w ostatnim z wymienionych utworów:

Wrzesień na skraju mazurskiego lasu
 Jest czuły jak westchnienie.
 Mój starszy brat byłby zadowolony,
 Że w tajemniczym poszumie lasów,
 W szemraniu łagodnych światła i cieni,
 Biegnie i wznosi się nad okolicą
 Dzień jego urodzin. [...] ⁷

Dialog z przeszłością odbywa się też na nieco innej zasadzie, niekoniecznie poprzez zestawianie obrazów wyjętych z różnych światów. To może być uzupełnianie czasu minionego, dopowiadanie historii, które się zdarzyły, a po których pozostały niepełne relacje ułomnej pamięci bądź inne szczątkowe świadectwa (*Z rodzinnych fotografii*, *Tamten szelest*, *Dodatek do życiorysu*). Prawie we wszystkich wierszach odwołujących się do przeszłości na pierwszy plan wysuwa się wątek odchodzenia, przemijania, śmierci. Dotyczy to też ludzi, społeczności, nazw:

Moje kłopoty z istnieniem
 Miały się dopiero zacząć,
 Gdy Gutfeld umierał
 I gdy to, co po nim zostało,
 Nazwano Dobrzyniem,
 I gdy po śmierci matki
 Uniosłem stąd
 Moje czteroletnie życie jak tobolek.

(*Dodatek do życiorysu*)⁸

Dzieje się tak i w tych utworach, które nie są związane z „kwestią mazurską”, np. *Maciejka* to przywołanie wspomnienia „białowieckiego domu” żony. Aura zapowiedzi (znaków) odejścia: „otwarta furtka na podwórze” czy „tamten szelest” z innego tekstu przypomina cokolwiek późne, „staromodne” wiersze Ernsta Wiecherta – *altmodische Versen*, które Kruk tłumaczył oraz interpretował.

Świadomość przemijania i zwątpienia z jednej strony zostaje poddana dewaloryzacji w wymiarze prywatności i osobności: „I nie twoje będzie / Twoje własne znikanie” (*W drodze*)⁹, ale z drugiej – paradoksalnie dowartościowana: „[...] ci,

⁷ E. Kruk, *Znikanie*, Olsztyn 2005, s. 48.

⁸ Tamże, s. 33.

⁹ Tamże, s. 72.

którzy mieszkają w wiosce opodal, / Choć za bardzo nigdy nas nie lubili, / Nie są całkiem wolni od naszej nieobecności. / Mówią, że ta nieobecność bardzo im doskwiera” (*Gdzie żyje nieobecność*)¹⁰.

Rama terażniejszości jeszcze bardziej uwydatnia się w cyklu tekstów (nie wyodrębnionym przez autora), dotyczących zagadnienia współczesnego pojęcia Mazur i Mazurów. Głos Kruka w tej kwestii jest zabarwiony gorzką ironią i krytyką skierowaną w stronę tych, którzy odczytują historię z perspektywy przybyszów. Można ten głos rozumieć jako reakcję na ideologicznie propolskie widzenie przeszłości Mazur w okresie PRL lub poetycki rezonans dyskusji z reprezentantami średniego pokolenia środowisk kulturotwórczych Warmii i Mazur, toczonej w roku 1995 na łamach „Rzeczpospolitej”.

Wspomniany cykl wierszy datowanych na ten sam rok otwiera *Rozbite lustro*. Mowa tu o wielu przypadłościach końca wieku XX, o swoistym targowisku próżności – na którym „zatraciły się znaczenia, zginął dar umiaru” – i o „chronieniu się w samotność”¹¹. *Lekcja pogłądowa* dobitnie określa przyczyny takiego stanu rzeczy, odnosząc się już konkretnie do polemicznego wątku, nawiązuje także do kwestii polonizowania „na siłę” tego, co z natury swej poliwalentne kulturowo, a więc po części pruskie, polskie, niemieckie, litewskie. Ironiczny ton, a nawet wręcz sarkazm pobrzmiwa w słowach naśladowujących wypowiedzi mentorów, którzy zatracili „dar umiaru” i wciąż widzą wszystko w jednej, zawężonej i uproszczonej perspektywie:

To, co widzisz wokół, jest teraz nasze.
 Popatrz, ile musieliśmy zrobić,
 By usunąć przeszkody i wyrzucić to, co niepotrzebne.
 Mieliśmy wiele cierpliwości. Także do ciebie.
 Sądziliśmy, że będziesz nasz.
 [...] Wszędzie płynie nasza jasna mowa.
 A ty milczysz, jakbyś nie rozumiał,
 Że to piękno, z którego korzystasz
 Nie zanurza się w głąb, nie szuka przeszłości.
 Niepotrzebne mu wymarłe narzecza, ani obce imiona.
 Popatrz, jak pięknie zielenią się nowe pędy.
 Śpiewaj tak samo jak my.
 Nie śnij o śladach, które są zatarte.
 Bo kto je przypomina, ten zakreśla granicę
 I oddziela się nią od nas, i rzuca cień
 Na urodę naszych krajobrazów¹².

Końcowe słowa – przywołanie oskarżenia Kruka o schizmę szkodliwą dla współczesnych – są w zasadzie obroną, wykorzystującą figurę persyflazu (od-

¹⁰ Tamże, s. 73.

¹¹ Tamże, s. 29.

¹² Tamże, s. 53.

wróconego). Czy ktoś, kto przypomina zatarte ślady, powinien być zganiony? Czy rzeczywiście jest niepoprawny, bo mówi inaczej? Bo żąda prawa do osobności poglądów z racji odmiennych doświadczeń? Bo nie chce jako tuziemiec być „obiektem” zagospodarowywania przez przybyszów?

Niepoprawność – wiersz sąsiadujący w tomie z *Lekcją poglądową* – nawiązuje do powyższych pytań. Odnosi się przy tym również do zagadnień ogólniejszych, które wychodzą poza problematykę sporów o sposób mitologizacji krainy jezior i lasów:

Nie godzi się mieszać w kadziach
 Na równi krzywdę i występek –
 On, który pamięta,
 Że prawda jest jedna,
 Niepodzielna jak sumienie,
 Za to właśnie, że pozostał wierny,
 Pomawiany bywa o winę¹³.

Kruk ukazuje sytuację poety w ogóle, poety – który ma swoje zasady i chce pozostać im wierny, ale – jak się okazuje – w mniemaniu innych „uderza w zużytą strunę światła”, nie wszystko rozumie, jest anachroniczny w swych poglądach. Sporo w tym jednym tekście odniesień do twórczości Herberta¹⁴. Oprócz motywu wierności, znanego z finalnego imperatywu *Przesłania Pana Cogito*, ich przykładem są kryptocyfry: „potęga smaku” (tytuł poematu z tomu *Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*; Paryż 1983), „struna światła” (tytuł debiutanckiego tomu Herberta). Pojawiają się też aluzje do poezji Różewicza („krzywdą i występkiem” – miast „cnota i występkiem”; wyraźne nawiązanie do wiersza *Ocalony*) i Miłosza („On, który pamięta”). Kruk odwołuje się do tej twórczości, która krąży w szerokich obszarach percepcji kulturowej Polaków po II wojnie światowej, która stanowi ich swoisty Skład Zasad. Taka jest metoda obrony poety mazurskiego, potrafiącego dostrzec paradoksy działania „w imię miłości”.

Nie odstępuje on od zarzutu zapomnienia o dawnych mieszkańcach północnej krainy w wierszu *Przy ognisku*. I znów ironicznie, ale jednak dość ogólnikowo, snuje rozważania nad tematyką rozmów dzisiejszych rodaków, którym raczej bliższe są sprawy indiańskich plemion, np. Atapasków, niż Prusów i Mazurów¹⁵. W innym utworze, *Nie do ukrycia* również podejmuje wątek współczesnej recepcji dziejów mazurskich oraz polemiczny, trudny i sporny zarazem temat zawłasz-

¹³Tamże, s. 54.

¹⁴Wiele informacji na ten temat podaje Zbigniew Chojnowski. Zob. Z. Chojnowski, *Od biografii do recepcji. Ernst Wiechert, Konstancy I. Galczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 2011, s. 242–244, 246–247. Mowa tu o związkach między obydwoma pisarzami, o młodzieńczej fascynacji Kruka liryką Herberta. Analizowany wiersz interpretuje badacz jako tekst o Herbercie i jego problemach z krytyką literacką na początku lat 90.

¹⁵E. Kruk, *Znikanie...*, s. 39.

czania przez obecnych twórców kultury dziedzictwa Mazur, niszczenia i zniekształcania tego, co nie ma obrońców, albowiem opuścili te ziemie bądź wymarli. Konstatacja poety – pełna żalu i wyrzutów – sprowadza się do stwierdzenia, iż po jego rodzinnej krainie pozostała wyłącznie nazwa:

Tak tylko się mówi,
 Że ta kraina istnieje.
 A przecież każdy, kto chce, jej nazwą
 Może wycierać sobie usta,
 Budować życie na ruinach,
 Nie zająknąć się nawet,
 Że nazwa jest głucha i pusta,
 Oderwana od ziemskich obrazów.

I ci którzy teraz głośno wołają,
 Nie wiedzieć czemu
 Skwapliwie zacierają jej ostatnie ślady.
 Tak staną się odkrywcami Atlantydy,
 Której nie odkryją.
 Bo żeby samemu odkryć,
 Trzeba przeżyć
 Zatopionego ładu utratę,
 Zanurzyć się w sumiennym morzu, wyznać własne oszustwo i winę,
 Albo zamilknąć,
 Skoro się wie,
 Z czyjego przyzwolenia
 Tak pięknie obrodziły ruiny [...]¹⁶.

Kruk podkreśla jeszcze raz rozbieżność między losami Mazurów (a więc także własnymi) a doświadczeniami pokolenia pisarzy urodzonych na tzw. ziemiach odzyskanych, którzy w pierwszej połowie lat 90. na Warmii i Mazurach odkrywali „swoją” Atlantyde Północy¹⁷. W pewnym stopniu wchodzi w rolę moralizatora. Znać w tym tekście wyraźne wpływy retoryki typowej dla Herberta (znowu impresyjne sformułowanie nawiązujące do *Przesłania Pana Cogito*), a przede wszystkim jego moralistycznej aksjologii: wierności prawdzie i sumieniu¹⁸.

Jest autor *Znikania* poetą dojrzałym, który swój świat mazurski nosi w pamięci i w sercu, ale dostrzega też problemy świata większego, czyli „zawirowania epoki”. *Daleko od nas* odnosi się do recepcji zdarzeń z 11 września 2001, ataku

¹⁶ Tamże, s. 17.

¹⁷ Zob. Z. Chojnowski, *Poezja krainy, „gdzie żyje nieobecność”*, „Topos” 2005, nr 4, s. 140–141. Przedruk w tegoż, *Kanon prywatny. Książki poetyckie 1981–2015*, Olsztyn 2016, s. 411–412.

¹⁸ Zob. także S. Sobieraj, *Kronikarz z Mazur...*, s. 83–84. Tu następująca uwaga: „Mentorsko brzmiący Herbertowy ton zdaje się obroną tego, co autentyczne i tragiczne, przed tym co przetworzone i uproszczone, sprowadzone do kulturowej sofistyki”.

terrorystycznego na World Trade Center. Tu z kolei powraca topos śmierci oglądanej i odbieranej w różnych perspektywach, tragedii przetwarzanej przez media w opowieść o „egzotycznej” rzeczywistości, tak odległej, że jakby mało realnej dla zwykłych zjadaczy chleba, zagubionych w świecie własnych małych problemów dnia codziennego, którzy tracą zdolność empatii i wrażliwości na krzywdę innych. To głos w kwestii „wielopłaszczyznowego sporu z epoką” – jak twierdzi Zbigniew Chojnowski, dostrzegając w nim współbrzmienie i paralelizm postaw Kruka i Herberta, którego fragment wiersza *Węgrom* z roku 1956 ze zbioru *Struna światła* jest w cytowany w utworze olsztyńskiego autora¹⁹.

Przypadki wieku, otwierające omawiany tom, to niedługi poemat, który przypomina stylistyką i problematyką Różewiczowskie wiersze z lat 90., a więc naznaczone piętnem „wygaśnięcia Absolutu”, permanentnego braku wartości. Kruk wymienia, w kontekście starzenia się podmiotu lirycznego i całego ludzkiego świata, szereg negatywów dzisiejszości: niewrażliwość na cierpienie i krzywdę, nieczytelność słów, „rozproszenie bliźnich”, wyobcowanie, samotność, obojętność, zanik bezinteresowności, upadek wiary. Konstatuje istnienie „odludnego świata”, który jego zdaniem fundują człowiekowi „przestrzenie wolności i chłodu” oraz nadmiar „obrazów, gestów i słów”.

Wizja powolnego znikania człowieczeństwa współgra z relacją opisującą powolne odchodzenie plemienia Mazurów i ich wajdeloty. Można mówić o zjawisku przeniesienia tego, co dotyczy mikroświata Północy na cały świat. Kruk nie wieści katastrofy, przedstawia własne widzenie rzeczywistości: konieczność spolegliwego trwania na swoim posterunku poety – strażnika pamięci zbiorowej. Jest świadomość siły i słabości poezji. I pochylenie głowy przed jej zamkiem na szklanej górze... Nie ma tu zbędnych słów. Jest sama egzystencja przeżyta, jest drugi i trzeci człowiek – czyli poeta.

Ostatni wiersz *Znikania – Wejście na szklaną górę* to typowy dla poezji senilnej utwór rozrachunkowy, to spowiedź życia człowieka pióra. To wiersz o poezji, która ocala przed obcością ludzi i świata, która zaspokaja głód istnienia, daje poczucie jedności z przyrodą i nadzieję spełnienia w pisarskiej aktywności, w pracy w języku.

Uwielbiałem naturę, bałem się ludzi.
O, długo to trwało.
Ale język zaferowano mi bogaty.
Mogłem korzystać do woli,
Najczęściej w milczeniu,
Z dala od tych, którzy chcieliby odgadnąć,
Ku jakim baśniom wędruje.

¹⁹Z. Chojnowski, *Od biografii do recepcji...*, s. 248–249. Zob. także K. Karasek, *Rekonstrukcja plemienia*, w: *Z dróg Erwina Kruka. Na 65 urodziny twórcy*, red. Z. Chojnowski, Olsztyn 2006, s. 19–20.

[.....]
 Nie wiem doprawdy, co z moim zżyciem
 Uczynił język
 Ze swoją dwojaką,
 Diabelską i anielską urodą?
 Spoglądałem ku niemu z drżeniem serca,
 Pokładałem w nim zbyt wielką ufność,
 Jakby ona była dobrocią, której czas nie trwoży.
 I zwracałem ku krainie lasów i traw,
 Licząc na szczęśliwszą wędrówkę²⁰.

Podmiot liryczny mówi tu ambiwalentnych wartościach języka: diabelskości i anielskości. W końcowej części utworu konstatuje zwodniczość tego właśnie języka, który jest jak „w mrokach tonąca gwiazda” i „szklana góra, zaczarowana i odległa”. Jednak wydaje się pogodzony z losem i uśmiecha się doń, będąc wciąż gotowym szukać drogi do zakłętego zamku i życząc innym poszukiwaczom więcej szczęścia. Pogoda ducha i wytrwałość w doświadczaniu trudnego czasu to jego przesłanie człowieka, który wiele przeżył i zbyt wiele już nie oczekuje.

W ostatnim tomie poety: *Nieobecność* – wiersze wpisują się podobnie jak w *Znikaniu* w sekwencje tematyczne typowe dla późnej twórczości, choć i w tym wypadku nie układają się w cykle, a raczej są rozrzucone dość swobodnie. Na pierwszym miejscu wyróżniłbym topos przemijania, z którym w ścisłym związku występuje kilka innych: pamięć, nostalgia za utraconym oraz śmierć. Kolejna grupa utworów – ważna dla oceny całego tomu – dotyczy zagadnień aksjologicznych, to odkrywanie wyższych sensów, w perspektywie odejścia apologiczne widzenie życia, które było mu dane i całego kosmosu.

Przemijanie skojarzone jest tu z uświadomieniem sobie własnego późnego wieku dojrzałego, to mówienie o starości swojej i drugich, o końcu życia i śmierci. Ale też i o dzieciństwie, i latach młodości. Kruk niejednokrotnie tworzy dyskurs podmiotu lirycznego, oparty na specyficznej konstrukcji połączenia w jednej osobie dwu opowiadaczy: dziecka i kogoś, kto zbliża się do kresu ziemskiej wędrówki. Mamy więc do czynienia ze *sui generis* odmianą *puer senex*, dziecka-starca. Figura przechodnia, tj. starszego człowieka, który co pewien czas powraca do stanu dzieciństwa i występuje w tekście jako istota niedorosła i niewtajemniczona w arkana dorosłości, staje się medium mówiącym w wielu wierszach tego zbioru. Dziecko nie ma nadzwyczajnej wiedzy, przeżywa natomiast traumatyczne doświadczenia, z którymi na ogół stykamy się dopiero w wieku późniejszym: wygnanie z domu, utratę rodziców, przymus życia wśród obcych, obserwację przybyszów szabrujących domostwa Mazurów.

Praktyka wprowadzania *alter ego* – małego dziecka uobecnia się już we wcześniejszych utworach pisarza, co zostało dostrzeżone przez badaczy. Elżbieta

²⁰ E. Kruk, *Znikanie...*, s. 91–92.

Konończuk wzmiankuje o *Cieniach* z tomu *Moja Północ* oraz wierszach ze *Znikania: Mój dom, Wýgnanie, Ale gdzie ja* oraz *Dziecko i przechodzień*. Pisze też o wspomnianiu, które nosi charakter samopoznania i pełni funkcję integrowania własnej tożsamości²¹. Łączy bowiem poeta to, co dawne, z tym, co obecne, próbuje odnaleźć formułę zgodności między swoimi wcieleniami, szuka odniesień do innych istot, które przeżywają teraz to, co było mu dane przeżyć wcześniej, a więc niewinne czasy niedojrzałości – jak np. w utworze *Chwila wśród albumów*:

Przełądam albumy.
 Patrę na zdjęcie: mój syn
 Z paczką słodczy,
 W indiańskim pióropuszu.
 A tu moja córka,
 Która pierwszy raz w życiu
 Dosiada konika, daleko, na Kaszubach.
 A gdzie indziej już Sara, moja pierwsza wnuczka,
 Na chwilę w Dobrzyniu,
 Przed odlotem na wyspy.
 A jeszcze Nadia, a jeszcze Tolek...²²

Dawny mały chłopiec, który teraz jest już osobą w podeszłym wieku, wydobywa z pamięci okruchy wspomnień w wierszach: *Dół za stajnią, Opowieść z Dobrzynia, Dalej był świat, Jakbym śnił, Kuźnia, Dawne sny, Ciemna sień*.

Ta sama postać pojawia się także w utworze z roku 1981 – teraz dopiero ogłoszonym, *W tej okolicy*:

[...] Tam z dala było widać mury miasteczka,
 Na wzgórzu wiatrak o złamanym skrzydle,
 Obcość zachłanną, obłoki wśród wież.
 Nic jednak nie było tak pewne,
 Jak wiejska dzwonnica, z której wyrwano dzwon,
 Jak klekot bocianów przed odlotem
 Albo jak pory roku,
 Które dziwiły się ludziom i sobie.
 Już tylko w rzadkich snach,
 Pod bezbronnym spojrzeniem starców i dzieci
 Tę okolicę nachodzili obcy. To, co chłopiec zapamiętał,
 Po latach im odbiera. Jakby pragnął,
 Aby to, co żyło, znalazło się znów
 Na swoim dawnym miejscu. Ale dawnego miejsca
 Nie ma. Ludzie postronni,

²¹ E. Konończuk, *Literackie wędrówki po krainie pamięci w poszukiwaniu siebie*, w: *Z dróg Erwina Kruka...*, s. 83–84.

²² E. Kruk, *Nieobecność*, Olsztyn 2015, s. 13.

Których pytam o chłopca, unoszą brwi
 Jak siwy mech
 I milczą zdziwieni,
 Czego obcy szuka w tej pustej okolicy?²³

Występuje tu Ja i nie-Ja. Mamy do czynienia ze swojego rodzaju rozdwojeniem osoby mówiącej, która stwierdza wyraźne oddzielenie się mężczyzny od chłopca. Potwierdza to opowieść o młodym bohaterze, rozpoczęta z perspektywy osoby trzeciej, ale momentami przechodząca w narrację personalną. Identyfikacja i rozdzielenie – balansowanie na pograniczu tożsamościowej jedni i jej braku – to kwestie uniwersalne, tutaj ukazane na przykładzie własnym, bo przecież pakt autobiograficzny łączący Kruka z bohaterami jego utworów²⁴ ujawnia się i w tym wypadku w sposób nie budzący wątpliwości. Układanie w logiczny porządek przypominanych fragmentów własnego życia można określić „budowaniem tożsamości narracyjnej”, jak zaznacza powołując się na Ricouera Elżbieta Konończuk²⁵. Służy ono zrozumieniu świata, który dał się poznać ze złej strony. Wiąże się też poniekąd z próbą znalezienia i wymierzenia sprawiedliwości. Ostatnie słowa wiersza przekonują jednak, że starania o ustanowienie ładu tożsamościowego spęłzają na niczym – chłopiec ze wspomnień jest bytem nierealnym dla postronnych, a sam narrator również kimś nie z ich świata, obcym. I okolica dawniej bliska narratorowi – jest już pusta dla niego. Weryfikacja świata prywatnej pamięci i wyobrażeń o przeszłości doprowadza do puenty: utwierdzenia o neantytacji tego, co przeminęło w oczach innych.

Warto dopowiedzieć, że analizowany utwór czterdziestoletniego poety obrazuje sytuację liryczną bohatera (i samego autora), który doznaje przeżyć typowych dla osoby dużo starszej. Doskonale się wkomponowuje w serię wierszy senilnych, zawierających motyw rozliczenia z życiem i figurę starca-chłopca, które składają się na jego ostatni tomik. Widać analogię w kreacji osoby mówiącej w tekście i protagonisty autobiograficznej powieści Kruka – *Kroniki z Mazur*²⁶.

Zaznaczanie swojego późnego wieku, mówienie o starości i z perspektywy kogoś, kto przeżył długie życie, w tomie *Nieobecność* staje się punktem wyjścia do snucia refleksji o przemianach świata (*Morąg, To samo i inne*), powraca często opis spotkania starego człowieka i chłopca, jak w wierszu *Na wiosennym spacerze*: „Patrzę jak mały chłopiec biegnie parkową aleją / I przygląda się memu odbiciu w kałuży, Kiedy podaję mu piłkę”²⁷. Jest w tych wierszach wyrażona po

²³ Tamże, s. 41.

²⁴ O pakcie biograficznym w odniesieniu do twórczości autora *Łaknienia* pisała Elżbieta Konończuk. Zob. E. Konończuk, dz. cyt., s. 82–83.

²⁵ Tamże, s. 80. Zob. także P. Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, tłum. B. Chelstowski, Warszawa 2003, s. 190.

²⁶ Por. J. Chłosta-Zielonka, *O tożsamości małego chłopca i dorosłego mężczyzny – bohatera „Kroniki z Mazur” Erwina Kruka*, w: *Z dróg Erwina Kruka...*, s. 116.

²⁷ E. Kruk, *Nieobecność...*, s. 64.

wielokroć świadomość przemijania i chwilowości ludzkiego bytu jednostkowego, co wynika również z odczuwania dolegliwości fizycznych. Jest wyliczanie swoich postępów i rozważanie o ich przyczynach i skutkach, jest próba rachunku sumienia. Spowiedź.

W treści wiersza *Milczałem* można odnaleźć bardzo trafną autocharakterystykę poety – człowieka milkliwego, nieufnego, spolegliwego i niezmiennego w swych wyborach:

Milczałem i starałem się być pogodny
W długiej godzinie kłęski,
Omijać gwar rynku i nie zważać na ludzi,
Którzy radośnie, w nowych szatach świętują
I karmią się słowami, jakby one miały znaczenie.

Nie należę do tych, których łatwo złamać.
Ale złamać można – jestem śmiertelny.
Częściej niż z ludźmi kontaktuję się z przyrodą.
Jestem jej częstką i ona mnie przyjmuje.
Czeka na mnie cierpliwie
Aż przyjdzie mój kres²⁸.

Świadomości kresu życia towarzyszy refleksja tanatologiczna, zawarta w kilkunastu utworach ostatniego tomu. Kruk pisze na okoliczność śmierci osób znanych, artystów i pisarzy, a najczęściej mu bliskich. Są wiersze poświęcone Czesławowi Miłoszowi, Hieronimowi Skurpskiemu, Ryszardowi Milczewskiemu-Bruno, wzmianki o ich pogrzebach. Są wspomnienia scen śmierci lub umierania osób z jego rodziny, przyjaciela z dzieciństwa Bubięgo – i matki. Wiele w tych wierszach wspomnień o umarłych, opisów grobów i cmentarzy. Obrazy w nich zawarte tworzą panoramę ginącego świata, w dużej mierze już nieistniejącego i nieobecnego w percepcji ludzi współcześnie żyjących – z wyjątkiem autora. Niezwykle wymowny jest tytuł wiersza, w którym poeta mówi o zagładzie jego rodzinnej krainy – *Mazur już nie ma*:

Tej krainy już nie ma. Z nawyku
Z braku pomysłu na nową,
Została jeszcze dawna nazwa,
Ale ciało Mazur
Jest wydrążone, pokryte pustką.
Ci, którzy upominali się
O swoje, wyjechali lub odeszli.
Albo zrównali się z prochem
Na ginących cmentarzach²⁹.

²⁸ Tamże, s. 81.

²⁹ Tamże, s. 90.

W świetle mnogości przedstawień minionego czasu, a także przede wszystkim scen rozstawania się z ludźmi, przedmiotami i miejscami, odslania się elegijny ton senilnych wierszy autora *Ronda*. Śpiewa on psalm żałobny, podobnie jak Herbert w utworach z tomu *Elegia na odejście*, w którym przejawia się oprócz tęsknoty za „zatoką dzieciństwa” pełna niepewności myśl o przyszłym losie świata po naszym odejściu. Delikatnie zarysowany wątek eschatologiczny ukazuje lęk przed zapomnieniem. Egzemplifikację znajdujemy w ostatnim tekście ostatniej książki mazurskiego twórcy – *Gdzie są ci, którzy na tej ziemi wyrosli*.

Elegijność wyzwała jednak również świadomość prawd nienaruszalnych, sensów i wartości wyższych, z których najważniejsze jest Dobro. W wierszu *Dobre słowo* (pisanym na urodziny Różewicza) Kruk określa też swój religijny światopogląd, zakorzeniony w koncepcji protestanckiego zawierzenia Bogu i Pismu Świętemu:

Ja, ewangelik, nie świętość
Papieży czczę, lecz świętość człowieka.
Jego grzeszność i godność³⁰.

Ważne dla niego są „światła przyjazne”, chwile zdumienia i pieśń wolności (*Płynęły ku nam światła*), wypatrywanie ludzi zatopionych w radości, serdeczność i miłość (*Co zostaje*). Dlatego niekiedy jego „psalmy żałobne” przybierają formę pieśni dziękczynnych, jak utwór *Wziąłem Dobryń ze sobą*.

Senilia poetyckie Erwina Kruka stanowią summę jego lirycznych dokonań. Warsztatowo wpisują się w dykcję nowoczesnej mowy wiązanej, której znakiem rozpoznawczym jest emocyjne frazowanie i epickość. W wymiarze ideowym rejestrują natomiast metafizyczne przeżycie schyłku i przecucie zbliżającego się kresu życia. To, co indywidualne – detale najmniejsze i mocno osobiste – okazuje się elementem dyskursu, odwołującym się do doświadczeń zbiorowych, ludzi przeżywających utratę wartości, osób, uczuć, miejsc bliskich i przedmiotów. Tym samym wiersze te mieszczą się w nurcie elegijnym poezji polskiej, który rozwinął się w końcu wieku XX. Trudno jednak mówić o ich przynależności do tzw. nowej elegijności, w której dominuje melanz elegijności z ironią³¹. Owszem, ironia pojawia się sporadycznie, przede wszystkim w tekstach polemicznych, które odnoszą się do sporu z młodszym pokoleniem pisarzy, również w wierszu *Unde malum?* Kruk utrzymuje zazwyczaj wysoki styl mowy i mimo swobody formalnej (w zakresie wersyfikacji) pozostaje zawsze w sferze myśli uporządkowanej, konkretnej i klarownej. W tym się przejawia mistrzostwo słowa twórcy, któremu nieobce są standardy nowoczesnego wierszowania, poetyka fragmentu, detalu i rozmowy.

³⁰Tamże, s. 96.

³¹A. Legeżyńska, *Gest pożegnania. Szkice o poetyckiej świadomości elegijno-ironicznej*, Poznań 1999, s. 9–12.

Bibliografia

Źródła

- Dom z podcieniami, sienią, strychem i piwnicą. Z Erwinem Krukiem rozmawia Teresa Krzemień, „Kultura” 1980, nr 34.
Kruk Erwin, *Nieobecność*, Olsztyn 2015.
Kruk Erwin, *W cieniu*, Olsztyn 1988.
Kruk Erwin, *Znikanie*, Olsztyn 2005.

Opracowania

- Chłosta-Zielonka Joanna, *O tożsamości małego chłopca i dorosłego mężczyzny – bohatera „Kroniki z Mazur” Erwina Kruka*, w: *Z dróg Erwina Kruka. Na 65. urodziny twórcy*, red. Zbigniew Chojnowski, Olsztyn 2006.
Chojnowski Zbigniew, *Kanon prywatny. Książki poetyckie 1981–2015*, Olsztyn 2016.
Chojnowski Zbigniew, *Od biografii do recepcji. Ernst Wiechert, Konstanty I. Gałczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 2011.
Chojnowski Zbigniew, *Poezja krainy, „gdzie żyje nieobecność”*, „Topos” 2005, nr 4.
Karasek Krzysztof, *Rekonstrukcja plemienia*, w: *Z dróg Erwina Kruka. Na 65. urodziny twórcy*, red. Zbigniew Chojnowski, Olsztyn 2006.
Konończuk Elżbieta, *Literackie wędrówki po krainie pamięci w poszukiwaniu siebie*, w: *Z dróg Erwina Kruka. Na 65. urodziny twórcy*, red. Zbigniew Chojnowski, Olsztyn 2006.
Kornhauser Julian, *Poezja i codzienność*, Kraków 2003.
Legeżyńska Anna, *Gest pożegnania. Szkice o poetyckiej świadomości elegijno-ironicznej*, Poznań, 1999.
Matysiak Anna, *Między regionalizmem a uniwersalizmem. O poezji Erwina Kruka*, Warszawa 1995.
Ricoeur Paul, *O sobie samym jako innym*, przekł. Bogdan Chelstowski, Warszawa 2003.
Sobieraj Sławomir, *Kronikarz z Mazur. Glosa do pisarstwa Erwina Kruka*, w: *Mazurski splot. Studia i szkice literackie*, Warszawa 2003.
Sobieraj Sławomir, *Wobec wydziedziczenia. Trójgłos poetów Północy*, „Mrągowskie Studia Humanistyczne” 2006–2007, t. 8–9.

Summary

This article presents interpretations of Erwin Kruk's late poems included into his last two volumes of poetry: *Znikanie* [*Vanishing*] and *Nieobecność* [*Absense*]. In the course of analysis, the main themes of the senile poetry are considered: memory, evanescence and death. The puer senex theme in relation to the lyrical ego also receives the author's attention as well as the regional context of Kruk's poetry, i.e. its connections with the history of Masuria. However, the author notices the universality of these poems, as they convey a message which goes far beyond the limitations of regionalism.

